Nr. 31. We Lwowie — Czwartek 31 Stycznia 1901. **Rok XLI**

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** [illegible] lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za [illegible] lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Parcelacya czy drobni dzierżawcy?

II.

Właściciele większych posiadłości, choćby ich nie zmuszały stosunki finansowe do tego, powinni we własnym dobrze zrozumianym interesie być skłonnymi do sprzedaży części swej ziemi w celu parcelacyi między włościan miejscowych. Raz dlatego, że uzyskanym za to kapitałem będą mogli podnieść gospodarstwo na pozostałej części swego obszaru — a powtóre, że zapobiegną przez to rozprószaniu się zdolnej, rodzimej ludności po obcych krajach, jak tego początki już teraz widzimy — a co wkrótce, jeżeli się temu nie zapobiegnie zawczasu — nastąpi w daleko większej mierze. Prawa ekonomiczne są nieprzeparte. Tu prosta arytmetyka wystarczy, aby to pojąć.

Ludność wiejska, jak to statystyka wykazuje, ogromnie przybywa a ziemi nie przybywa, gdzież więc ta ludność podzieć się ma, jeśli chce w kraju pozostać? Tu nie ma przemysłu wielkiego, w którym zbywająca od rolnictwa część ludu, zajęcie znalazłaby mogła. Nawoływania do stworzenia takiego przemysłu u nas na nic się nie zdadzą i szkoda tylko tych pieniędzy, co już na to wydano, bo przemysł sztucznie utworzyć się nie da, gdy nie ma do tego odpowiednich warunków. A pierwszym warunkiem prosperowania przemysłu jest mieć pole zbytu wytworów jego, czego u nas nie ma i być nie może, jak długo złączeni będziemy z Austryą. Bo z jednej strony mamy granicę szczelnie zamkniętą od wschodu a z drugiej wysoko już dawno rozwinięty przemysł w zachodnich prowincyach austryackich, z którym konkurencyi nie wytrzymamy. Bardzo niewłaściwem zdaje mi się to zajmywanie się rzeczą, która się urzeczywistnić nie da, a zamykanie oczu na potrzeby ludu rolniczego, który już egzystuje i który stanowi największe bogactwo i siłę kraju. Ponieważ lud ten niczem innem zająć się nie może, więc trzeba mu dać warsztat odpowiedni jego zdolnościom, na którymby mógł pracować. Takim warstatem dla naszego ludu wiejskiego jest tylko ziemia, ale tej mu zaczyna niedostawać.

Od czasu usamowolnienia włościan tj. od roku 1848 nastaje już trzecia generacya. U nas w Galicyi posiadał wtedy przeciętnie jeden gospodarz po 9 morgów gruntu. Jeżeli miał przypuśćmy trzech synów, to gdy się podzielili, tak około roku 1878, został każdy z nich posiadaczem już tylko 3 morgów. I to jest teraz faktycznie norma przeciętna gruntu posiadanego przez jednego gospodarza. Jest to minimum jakiego trzeba do wyżywienia jednej rodziny i to przy skromnych potrzebach, jakie mają nasi włościanie.

Cóż atoli będzie, gdy który z tych trzech gospodarzy ma także trzech synów? Ci już odziedziczą tylko po jednym morgu. A że przeciętny czas gospodarowania jednej generacyi jest lat 30, więc to już wkrótce nastąpi, bo około roku 1908 i łatwo pojąć do czego w najbliższej przyszłości dojść musi.

Czas już najwyższy, aby zawczasu temu zaradzić a nie czekać aż wybuchnie katastrofa. I dziwną jest obojętność, z jaką dotychczas sejm i rząd temu się przypatrują. Chyba nie przykładają ręki do serca ludu, co przecież jest tych czynników obowiązkiem. Łatwiej zaradzić wszelkiej katastrofie zawczasu, nie czekając aż się woda przez brzegi przeleje. A już brzegi niedalekie są od wypełnienia się.

Najbliższy sejm powinien tą kwestyą się zająć, jako jedną z najważniejszych. Bo społeczeństwo samo, ani naturalny przebieg ekonomiczno-społeczny, nie zaradzą tej sprawie, z powodu trudności jakie stawiają temu: teraźniejsze prawodawstwo i brak funduszów u naszych włościan. Tu musi rząd przyjść z pomocą funduszami swemi i ułatwieniami prawnemi, specyalnie dla parcelacyi stworzonemi. Bo tak jak teraz rzeczy stoją żadna parcelacya przeprowadzić się nie da racyonalnie.

Szanowny poseł Merunowicz miałby wiekopomną zasługę, gdyby tę sprawę, tak jak ją zainicyował, doprowadził do końca, ku czemu jako poseł sejmowy ma sposobność i to nie połowicznie przez wydzierżawianie ale radykalnie przez danie pomocy włościanom do nabycia na własność, potrzebnej im ziemi. A nie wątpić, że znajdzie w sejmie ludzi, którzy go chętnie poprą w tej sprawie, nawet między konserwatystami, bo trzeba chyba być ślepym aby nie widzieć co się dzieje w kraju.

Lud wiejski wprawdzie dotąd cicho siedzi, bo sam nie ma pojęcia o stanie jaki egzystuje w całym kraju — ale instynktownie czuje to. I jak dawniej niedbale gospodarował i mało cenił wartość ziemi, tak teraz stał się tak łapczywym na ziemię, że chwyta i przepłaca o wiele ponad realną wartość, każdy kawałek ziemi, jaki mu się nabyć zdarza. Już i grunta, które dawniej żydzi od podupadłych włościan za bezcen ponabywali, zaczynają włościanie teraz wykupywać od nich — płacąc im ceny szalone.

Wiem dobrze, że wielu sprzeciwia się tylko dlatego parcelacyi, bo się obawiają zniknięcia większej własności ziemskiej czyli dworów wiejskich, które tak znaczny wpływ w życiu narodowym wywierają. Nie zapoznaję i ja znaczenia dworów wiejskich, szczczególniej w położeniu obecnem naszego narodu, ale dużo jeszcze czasu upłynąć może zanimby po takiej częściowej dobrowolnej parcelacyi dwory wiejskie zupełnie zniknęły. Przeciwnie wzmocnić się i dłużej utrzymać będą mogły, bo nie ilość ale jakość stanowi siłę ekonomiczną.

Rodzinie włościańskiej u nas potrzeba do swojej egzystencyi 4 a najwyżej 6 morgów ziemi. Gdy każda będzie miała tę przestrzeń ziemi, to się zupełnie zadowoli a gdyby nawet posiadła i po 10 morgów to jeszcze daleko do zniknięcia obszarów dworskich. Choćby nawet tu i ówdzie i cały jaki obszar dworski rozparcelowanym został, to on tak przepadłby już dla nas, boby go żydzi nabyli. Lepiej zawsze gdy posiądą go włościanie z naszej krwi i kości, niż wrogie nam i szkodliwe żywioły.

Zresztą przyszłości przewidzieć nie można. Może być że przyjdzie kiedyś czas taki, że egzystencya większej własności ziemskiej ze względów społeczno-ekonomicznych stanie się niepodobną. Wtedy ona zniknąć będzie musiała. Dlatego właśnie należy zawczasu wzmacniać stan włościański, bo on nigdy nie zginie i jest bezsprzecznie w każdym kraju najważniejszym stanem, bo byt całego społeczeństwa na nim się opiera.

A o nic się tak nie rozbiją fale, nacierającego na teraźniejszy ustrój społeczny socyalizmu, jak o mocny stan włościański, bo żaden ustrój socyalistyczny nie da mu tego zadowolenia, jakie mu daje posiadanie własnego kawałka ziemi. Będąc zadowolonym będzie się czuł i szczęśliwym, co jest największym dobrem człowieka każdego na ziemi.

Kazimierz Kędzierski.

29/1 1901.

Walka o cła zbożowe.

Lwów 30 stycznia.

Pester Lloyd ogłasza następujący komunikat: „Po tem, co z ust urzędników niemieckich doszło do wiadomości ogółu w sprawie podwyższenia ceł zbożowych, nie mogło zdziwić oświadczenie, które kanclerz Bülow złożył w pruskiej izbie posłów. Wszędzie też, gdzie się tą sprawą interesują, oswojono się już z myślą, że agraryusze niemieccy, chociaż nie w zupełności, dopną swego zamiaru. Wszelako oświadczenie kanclerza nie może innego, jak tylko fatalne wywołać wrażenie w tych państwach, które mają żywe stosunki ekonomiczne z Niemcami.

Wobec takiej przygrywki do rokowań traktatowych z Niemcami, muszą okrutnie się skurczyć nadzieje dojścia do finalnej harmonii. Nie potrzebujemy chyba wykazywać, że przerzucenie się rządu niemieckiego na stronę agraryuszów bardzo dotkliwie da się uczuć interesom Austro-Węgier, a zwłaszcza Węgier. Nasi politycy agraryjni nie są na oko zdekoncertowani i już wynaleźli sposób, mianowicie podwyższenie węgierskich ceł zbożowych.

Ale snać sami nie wierzą w skuteczność tego środka. Zresztą można być przekonanym, że przygotowany na wszystko rząd postąpi tak, jak się należy, wobec podwyższenia ceł zbożowych w Niemczech“.

Osobno rozbiera *Pester Lloyd* tę sprawę w artykule wstępnym. Powiada on, że grubo się mylą ci, którzy sądzą, iż hr. Bülow teraz tylko finfę puścił agraryuszom, a gdy przyjdzie do traktatów handlowych, puścić ich z kwitkiem, zasłaniając się nieprzepartą potrzebą traktatów. Niemieckie „podpory tronu i ołtarza“ (agraryusze) nie dadzą żartować ze sobą; kanclerz musi dotrzymać słowa.

Pester Lloyd nie zapuszcza się szeroko, kto w Niemczech zapłaci koszta wojny agraryjno-merkantylnej; chodzi mu o inne państwa. I tu znowu podnosi, że wojna ta grubo dotknie interesa austro węgierskie, a zwłaszcza węgierskie, co przyznają zarówno agraryusze jak i merkantyliści. Ale jeżeli niektórzy jako środek na to proponują podwyższenie węgierskich ceł zbożowych, to się mylą; środek ten nie otworzy przecie koniecznych dróg zbytu tej nadwyżce Węgierskiej produkcyi rolniczej, która pozostanie po pokryciu potrzeb kraju.

Zresztą wobec ekonomicznej wspólności z Austryą niepodobna Węgrom myśleć o podwyższeniu ceł zbożowych. „Jakoż niektórzy, jak poseł Polonyi proponują zerwanie wspólności z Austryą. Byłaby to kuracya zabójcza. Ponieważ węgierska produkcya rolnicza wykluczoną zostaje ze wszystkich państw obcych, to my mamy jeszcze narażać nasze naturalne i pewne tj. austryackie pole zbytu! Niechaj się p. Polonyi zapyta naszych agraryuszów, a ci mu powiedzą, co myślą o tym szalonym środku“.

„Co zaś ani na chwilę zaprzeczyć się nie da — dopowiada *Pester Lloyd* — jednym z najfatalniejszych skutków niemieckiego podwyższenia ceł jest ten właśnie, iż coraz trudniejszem czyni oderwanie się ekonomiczne Węgier od Austryi“.

Jakaż więc rada? — pyta *Pester Lloyd* — i odpowiada, że należy to pozostawić rządowi, który już obmyślał drogę, którą kroczyć ma w razie, gdyby niemieckie cła zbożowe nie zostały rdzennie zniżone. Cały zaś kraj musi się trzymać solidarnie, gdyż w wojnie ekonomicznej nikt nie może liczyć na sprzymierzeńców. — „Wszak nasza polityczna kordyalność z Niemcami nie zdoła przeszkodzić reakcyi handlowo-politycznej“.

W Niemczech wre zaciekła wojna między prasą rolniczą a przemysłowo-handlową, zwłaszcza ta ostatnia, będąca w ręku żydów, wręcz witryolem wojuje; a że głównie konserwatyści z centrum poparli wniosek hr. Limburg-Stirum, więc używa sobie na „połatanej strzesze hr. Kanitza“ (zaciekłego antysemity) i na „podwiniętych krysach kapelusza jezuickiego“. *Berl. Tageblatt* pisze:

„Kto w tych szczytach kultury europejskiej nie upatruje rękojmii przyszłej pomyślności narodu niemieckiego, ten niechaj obliczy, ileby naród nasz płacić musiał na ten podarek dla agraryuszów. Ostatniemi laty naród niemiecki spożywał co roku przeciętnie dwanaście milionów tonn zboża. Z tego odliczmy pięć milionów na własną potrzebę konsumentów, to reszta narodu, po 35 marek cła od tonny zboża, opłaca agraryuszom prawie 250 milionów marek rocznego haraczu.

Ostrożny hr. Bülow nie powiedział, jak wysokie ma być podwyższenie cła. Ale mniej jak pięć marek, panowie 25.000 dworów nie przyjmą. To znaczy podwyższenie haraczu do przeszło 350 milionów rocznie. Taką sumą musi opłacać naród niemiecki to szczęście, iż „czego ani Anglia ani Francya nie posiadają“ on posiada oficerów i urzędników ze szlachty.

Pięćdziesiąt marek cła od tonny zboża, to niemal trzecia część wartości towaru — tak więc robotnik, mały urzędnik, rzemieślnik, mały chłop musi z każdej, którą je, kromki chleba prawie trzecią część pchnąć w ciągle otwartą gębę pruskiego agraryusza. Ba, ale za to się agraryusz rewanżuje, dając plebsowi „marsz paradowy“ i wytrawnych biurokratów...

A wreszcie koszta nie byłyby może jeszcze rzeczą najstraszniejszą. Ale co wstydem pali, co oburza, to fakt, iż naród 56 milionowy w pierwszym roku dwudziestego wieku ma dobrowolnie płacić 350 milionów marek rocznie tylko po to, aby garstce ludzi zapewnić rentę, ludzi których jedyną zasługą w najlepszym razie jest to, że się ich przodkowie zasłużyli... Tak to weltpolityka poszła pod pantofel!“

Berl. Tageblatt tem się pociesza, że przemówił dopiero kanclerz jako minister prezydent pruski; nie przemówiła jeszcze Rada związkowa, nie przemówiły Niemcy południowe, gdzie inaczej wiatr wieje. „Tam on nie wieje po nieprzejrzanych, monotonnych łamach zbożowych, ale po zielonych, winnicami zasadzonych wzgórzach, po ogrodach chmielowych i pełnych ryczącego bydła stajniach. Może ten wiatr przyniesie nam zmianę aury.“

Tymczasem pruska prasa agraryjna, zamiast teraźniejszego cła $3^1/_2$ marki od metrycznego cetnara zboża żąda 10 a najskromniejsza 6 marek cła.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 30 stycznia.

Dziwne nadchodzą wieści z Afryki południowej. Lord Kitchener jeńcem! Pogłoska ta się nie sprawdziła, ale to już dziwne, iż powstać mogła. Faktem jednak jest, iż tylko cudem uszedł śmierci lub niewoli. Wyruszył on osobiście ku Middelburgowi na rekonesans pociągiem kolejowym, dla ostrożności jednak wysłał naprzód jedną luźną lokomotywę, którą w powietrze wysadziła podsadzona przez Boerów mała mina dynamitowa. Ostrzeżony pociąg stanął, rozpoczęła się palba, ale Boerów było zamało, musieli się cofać, nie ponosząc żadnej szkody, Anglicy nie mogli ich ścigać.

Pięć miesięcy temu był Kitchener w gorszych opałach. Jechał zwykłym pociągiem, ale zaskoczony nocą musiał stanąć w polu. Gdy spał w wagonie, natarli Boerzy z taką siłą, że Kitchener ujrzał się zmuszonym dosiąść pierwszego lepszego konia i co tchu uciekać. Na szczęście stojący w pobliżu oddział jazdy angielskiej usłyszał strzały i ogarnął wodza.

Słychać jednak ze strony — jak berlińska *Post* zaznacza — mającej stosunki z najwyższemi sferami w Londynie, że Kitchener niebawem będzie odwołany z Afryki południowej, a miejsce jego zajmie jlny kwatermistrz armii angielskiej jenerał sir Evelyn Wood, który po klęskach Anglików pod Majubą w r. 1885 zawarł był pokój z Boerami. Jako szef jinego sztabu ma być dodany jenerał-major Slade, osobisty przyjaciel króla.

Jak się dowiadujemy z Pretoryi, obwołując tam wstąpienie na tron króla Edwarda VII, dano mu tytuł „najwyższy władca Transvaalu“. Prosty „władca“ znaczyłoby zupełne wcielenie Transvaalu do Anglii dodatek „najwyższy“ może oznaczać.. daleko mniej, bo ~~tylko~~ n. p. protektorat

Robota socyalistów.

Dziennik Poznański pisze:

Już ostatni wiec na Miasteczku w sprawie szkolnej był wskazówką, że socyaliści w uzupełniających wyborach do parlamentu z okręgu poznańskiego po radzcy Mottym, rozwiną sprężystą agitacyę, aby sparaliżować przedwstępne prace wyborcze.

Okazało się to na wczorajszem zebraniu wyborczem z powiatu poznańskiego zachodniego, zwołanem na salę bazarową. Osoby spieszące na to zebranie uderzyć musiał fakt, że u wejścia do bazaru stał młody człowiek i wchodzących upominał.

— Proszę się trzymać prawej strony sali.

Domyślano się zaraz, że to agitator socyalistyczny i tak też istotnie było.

Wyborcy stawili się w stosunkowo małej liczbie. Przybyło ich zaledwie 200, prawdopodobnie z powodu niepogody. Po prawej stronie sali od wejścia zajęli miejsca socyaliści, a wśród nich dwaj kandydaci na posłów do parlamentu: „międzynarodowy“ Kasprzak z Jeżyc i „narodowy“ Biniszkiewicz z Berlina, obaj znani z wiecu na Miasteczku, gdzie wygłosili swoje credo polityczne.

O godzinie 4 popołudniu zagaił zebranie p. Szyfter z Dopiewa i powiadomił obecnych, że śmierć wyrwała z grona komitetu wyborczego

W 200-ną rocznicę KORONY PRUSKIEJ

Szkic historyczny

skreślił

Albert Mniszek.

(Dokończenie.)

Chrzest Litwy i połączenie jej z Polską w jedno państwo było aktem silnie wstrząsającym podstawami zakonu. Najpierw bowiem brakło już pogan do nawracania, istnienie więc zakonu stało się bezcelowem, powtóre nowe państwo Jagiełłowe stało się tak potężnem, że zakon musiał się z niem liczyć na przyszłość. Nie pozostawało więc Krzyżakom jak albo wynieść się z Prus, porzucić zdobyte ziemie i nagromadzone w nich nieprzebrane bogactwa, albo pozostać tam nadal i żyć kłamstwem i intrygą. Wybrali to drugie. Podburzali całą Europę przeciw Polsce, opowiadając że Litwa pozornie tylko chrzest przyjęła, zagarnęli znów ziemię Dobrzyńską, a gdy w czasie pokoju zdobyli polski gród Drezdeńko, przyszło do tak zwanej wielkiej wojny między Jagiełłą a zakonem, ktora się niemal całkowitem zniszczeniem tego ostatniego w bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 skończyła. Poległ w niej sam wielki mistrz Ulryk von Jungingen z kwiatem rycerstwa. Z 700 zakonnych rycerzy pozostało 15. Wszystkie (51) chorągwie krzyżackie były w prochu u nóg polskiego króla. Zwycięstwo Jagiełły pod Grunwaldem było aktem dziejowym niezmiernej wagi. Nie było ono tylko zwycięstwem Polski nad zakonem ale było zwycięstwem Słowiańszczyzny nad Germanią, młodego Wschodu nad przestarzałem Zachodem a przedewszystkiem złamało raz na zawsze materyalną i moralną siłę Zakonu. Polacy nie wykorzystali niestety należycie zwycięstwa. Po nieudałem oblężeniu Malborga zawarto pokój w Toruniu w r. 1411 który prawie żadnych korzyści Polsce nie przyniósł prócz 100.000 kup groszy pragskich odszkodowania i chyba tej korzyści że zakon już z upadku nigdy się nie dźwignął.

Nawrócenie Żmudzi przez Witolda w r. 1413 wywołuje nowe wojny Polski z Zakonem. Pierwsza zwana głodową w r. 1414 ograniczała są na wzajemnych spustoszeniach, druga w r. 1419, trzecia w r. 1422 zwana gołubską, zakończona pokojem nad jeziorem Melnem, w którym zrzekł się zakon na zawsze Żmudzi, odstąpił Polsce Nieszawę i kilka innych miejscowości. W r. 1431 łamie jednak zakon pokój melneński. Korzystając z buntu Świdrygiełły wpada do Kujaw obracając kilkadziesiąt miast w gruzy i dopiero pobity znów pod Wilkomierzem w r. 1435 zawiera w Brześciu Kujawskim upokarzający pokój.

Jeszcze w r. 1397 utworzyła szlachta chełmińska związek tajny przeciw swym ciemięzcom, zwany Jaszczurczym, W r. 1440 tworzy szlachta z ziem pruskich związek zwany pruskim. W r. 1454 wypowiadają stany pruskie posłuszeństwo zakonowi poddając się królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Polska wydaje uroczysty akt wcielenia Prus i Pomorza. Stąd przychodzi do nowej wojny z zakonem która trwa lat 13 t. j. od r. 1454 do r. 1466. Po zmiennych kolejach losów wojennych, szale zwycięstwa przechylają się na stronę polską. Po zwycięstwie Piotra Dunina pod Puckiem w r. 1462; kapitulacyi Chojnic w r. 1466 staje pokój w Toruniu, mocą którego zakon wraca Polsce Pomorze, ziemię Chełmińską i Michałowską, zachodnią część Prus z Malborgiem i Warmią, wschodnie zaś Prusy z Królewcem zatrzymuje nadal jako lenno Wielki mistrz obowiązuje się uważać króla polskiego za swego zwierzchnika i otrzymuje krzesło w senacie polskim. W pół wieku więc dopiero siejba krwawa na polach Grunwaldu obfite Polsce dała owoce. Zakon raz na zawsze przestał być groźnym.

Jednakowoż po śmierci Kazimierza dumni Mistrze krzyżaccy nie łatwo uginali karków przed następnymi Jagellonami. Zygmunt Stary zawezwał energicznie swego siostrzeńca w. mistrza Albrechta z linii Hohenzolernów do złożenia mu hołdu a gdy spotkał się z odmową, siłą zbrojną poparł swe żądanie. Po zajęciu całych Prus przez wojska królewskie, Albrecht poddał się Zygmuntowi, zdjął ze siebie suknię zakonną i maskę pobożnego rycerza-mnicha, przyjął protestantyzm i za zgodą króla polskiego ogłosił się świeckim księciem Prus, otrzymał pierwsze krzesło w senacie i zaraz złożył Zygmuntowi uroczysty hołd na rynku w Krakowie w r. 1525.

W r. 1618 zaszedł w historyi Prus fakt niezmiernej wagi. Po śmierci ostatniego księcia pruskiego Alberta Fryderyka, Polska daje Prusy książęce jako lenno zięciowi tegoż elektorowi brandenburgskiemu Janowi Zygmuntowi również Hohenzolernowi. Wskutek tej kombinacyi zawiązuje są właściwe państwo pruskie złożone z dwóch z sobą zupełnie nie graniczących krajów, t. j. z Marchii Brandenburskiej założonej w r. 927 przez cesarza Henryka I i Prus książęcych. Od tąd elektorowie brandenburscy dążą systematycznie do zawładnięcia Prusami królewskimi rozdzielającymi ich dwa kraje.

Wiek XVII jest nie przerwanem pasmem intryg w Polsce ze strony elektorów. Pomagają im w tem częste bezkrólewia, elekcye, wojny domowe w Polsce, a najwięcej spokrewnieni z nimi potężni Radziwiłłowie. Na koniec elektor Fryderyk, korzystając z nieszczęsnej wojny domowej między Sapiehami a litewską szlachtą jak i z wojny Polski ze Szwecyą ogłasza się w Królewcu w styczniu r. 1701 udzielnym królem Prus.

Tak więc powstało Królestwo Pruskie a uzapełniło się jeszcze i wzmocniło niebywałem w dziejach bezprawiem: rozbiorem Polski. Dumne powodzeniem oręża i niesłychanie szybkim rozwojem kulturnym i handlowym, stara się dzisiaj młode królestwo wyplenić cały naród z ziemi na której przez tysiącem lat pracowali już jego przodkowie!

Na gruzach dawnych państw wyrastają nowe, na zgliszczach starych form i przesądów wykwita nowa młoda kultura, ale ducha narodu o tysiącletniej świetnej i zasłużonej przeszłości nie złamią wieki niewoli, nie złamie żaden w stal okuty ciemięzca!

A chyba naród, który wielkimi ludźmi świat zadziwia, kwitnie a nie ginie.

Nie mają się czego cieszyć nad Spreą a i chlubić się swą przeszłością nie mogą.

KONIEC.

jego przewodniczącego śp. Franciszka Grabskiego, Błażejewskiego ze Stęszewa oraz delegata ks. proboszcza Chybickiego ze Stęszewa. Na wezwanie p. Szyftera pamięć zmarłych uczczono przez powstanie. Socyaliści z miejsc swych nie powstali.

Następnie powiadomił p. Szyfter zebranych, że komitet wybrał swym przewodniczącym p. Glabisza z Konarzewa po śp Błażejewskim kooptował p. Alejskiego, delegatem zaś po śp. ks. Chybickim zamianował p. Thomasa z Zabikowa.

Poczem p. Glabisz, objąw zy przewodnictwo, poprosił na estradę posłów Józefa Głębockiego i dr. Zygmunta Dziembowskiego oraz dr. Antoniego Chłapowskiego, przewodniczącego komitetu wyborczego na Poznań. Dalej utworzył biuro, powoławszy sekretarza i kilku ławników.

Cała dotychczasowa czynność przeszła zupełnie spokojnie, skoro jednak p. Glabisz odczytał porządek obrad, zabrał głos socyalista Kasprzak i w szorstkim tonie zapytał, czy będą też wolne głosy, ponieważ on i jego towarzysze chcą przemawiać i stawiać wnioski.

Przewodniczący odpowiedział, że pod wnioskami członków wolno będzie przemawiać, ale tylko uprawnionym wyborcom, to jest z powiatu zachodniego, a p. Kasprzak do nich nie należy, jako nie mieszkający w tym powiecic.

Słuszna ta odpowiedź wywołała burzę wśród socyalistów. Wraz z Kasprzakiem wykrzykiwali, że Kasprzak ma prawo przemawiać, gdyż mieszka w Jeżycach, które należą do powiatu zachodniego.

Napróżno tłómaczono socyalistom, że Jeżyce należą do „wielkiego Poznania“ nie pozwolili się przekonać, lecz krzyczeli co gardła starczyło, miotając przytem wyzwiska. Hałas wszczął się jeszcze większy, gdy przewodniczący odebrał głos Kasprzakowi. Wykrzykiwali: „Nikt nie ma prawa odbierać nam głosu“ „To despotyzm, dyktatura“ „My wam pokażemy“ itp.

Panowie Glabisz i Szyfter uspakajali socyalistów, prosząc ich, aby nie zakłócali spokoju — wszystko napróżno Chciał też przemawiać dr. Szymański, redaktor *Orędownika* ale go zakrzyczano i nie dopuszczono do głosu.

Wśród takiego hałasu zabrał głos mecenas Bernard Chrzanowski, który był szczęśliwszym, bo go przynajmniej wysłuchano w spokoju. Objaśnił, że w myśl regulaminu wyborczego zgromadzają się trzy zebrania wyborcze: jedno dla powiatu zachodniego, drugie dla powiastu wschodniego, trzecie dla miasta Poznania. Na to ostatnie zebranie mogą socyaliści przybyć i przeforsować, jeśli im się uda, swoich kandydatów, ale dziś prawo to im nie przysłuża, bo to zebranie wyłącznie dla wyborców powiatu zachodniego,

Socyaliści wszczęli znowu hałas, zapowiadając, że na wszystkie zebrania stawią się i przeprowadzą swoje żądania.

Przewodniczący raz jeszcze próbował przywrócić spokój, ale go zakrzyczano, co widząc reprezentant policyi p. Portaszewicz, zebranie rozwiązał.

Tego właśnie socyaliści pragnęli, a radość swoją objawili okrzykami.

Oto przebieg zebrania wyborczego na tejże samej sali, na której przed dwiema godzinami skończył się świetny, nacechowany powagą wiec w sprawie prześladowań pocztowych.

Wielce oburzeni byli wyborcy, ci mianowicie, którzy wśród strasznej niepogody napróżno daleką zrobili drogę i steroryzowani zostali przez garstkę socyalistów. Mówimy garstkę, bo ich było najwyżej 30. Tak mała liczba potrafiła rozbić zebranie!

Nie ulega wątpliwości, że to samo powtórzy się na przyszłych zebraniach wyborczych.

KRONIKA.

Lwów, dnia 30 Stycznia.

Mianowania. Telefonemat wiedeński z 30 bm. donosi nam. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowch dra Maryana Siekierzyńskiego z Wojnicza do Leżajska, Józefa Dutkiewicza z Brzostka do Podgórza oraz zamianował adjanktami auskultantów Jana Rucińskiego dla Brzostka, Franciszka Tichego dla Rozwadowa i dra Stefana Mazowskiego dla Wojnicza.

Wiadomości z dworu. Telegram z Cerbere z 30 bm. donosi nam: Arcyks. Fryderyk wraz z córką wracając w Hiszpanii, przejechał tędy, zdaje się na pogrzeb do Londynu.

Telefonemat wiedeński z d 30 bm. donosi nam: Rosyjski generał-major Narbut, komendant keksholmskiego pułku gwardyi przybocznej rosyjskiej, przyjechał do Wiednia, aby się przedstawić cesarzowi, który jest szefem tego pułku. Narbut jest gościem u cesarza i d. 31 bm. będzie na objedzie dworskim.

Z okazyi wczorajszej rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa złożyła wczoraj popołudniu deputacya oficerów 19 pułku piechoty, stacyonowanego w Rabie, wspaniały wieniec na trumnie arcyksięcia w kościele Kapucynów. Hrabina Lonyay, arcyksiężna Elżbieta Marya i arcyksiążę Franciszek Ferdynand kazali również złożyć wieńce na trumnie nieboszczyka, a nadto złożono tam jeszcze wieńce od 4 pp. i 1 p. ułanów.

Dziś przed południem pojechała córka arcyksięcia Rudolfa Elbieta Marya do kościała Kapucynów, aby się pomodlić u trumny ojca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand kazał złożyć w krypcie wspaniały wieniec.

Telefonemat wiedeński z południa 30 b m. donosi nam: Cesarz wysłuchał dziś w rocznicę śmierci arcyks. Rudolfa cichej mszy św. w parafialnym kościele w burgu, następnie pojechał do klasztoru Kapucynów i modlił się u trumny arcyksięcia i cesarzowej. Na mszy żałobnej w kościele Kapucynów odprawionej, były deputacye oficerów, które złożyły wieńce. Na zarządzenie monarchy celebrowano msze żałobne w kaplicy zamkowej w Schönbrunnie oraz w innych kaplicach zamkowych. Przed południem złożono na trumnie arcyks. Rudolfa wieńce z polecenia arcyksiążąt oraz cesarza niemieckiego.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp: Antoni Freyselsfeld-Chitry i Michał Robak ze Lwowa, oraz Zbigniewicz z Liska.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej samborskiej z miasta Sambora rozpisało namiestnictwo na 28 lutego b. r.

Awans na kolejach państwowych. I. Urzędnicy: w VIII klasie na płacę 3.200 k. przechodzą: Przestrzelski Maryan Lwów, Filewicz Antoni Lwów, na 3.000 k: dr. Szyszkowski Michał Przemyśl, Salver Leon Przemyśl I, Sedlak Rudolf Borysław, Wirstlein Jędrzej Posada Chyrowska, Remis Isser Lwów, Lipski Marceli Lwów;

w IX klasie na płacę 2.400 k: Swatoń Zygmunt Lwów, Czarnożyński Rafał Lwów, Müller Stanisław Gródek, Ukraiński Teofil Hrebenów, Broniewski Mieczysław Stryj, Urbański Juliusz Lwów;

w X klasie na płacę 2.000 k: dr. Kowalski Michał Podzamcze, Chudecki Kazimierz Jarosław, Ihr Jakób Jarosław; na płacę 1.800 k: Zadurowicz Kazimierz Lwów, Wychera Wilhelm Lwów, Boguński Władysław Borysław, Lewicki Włodzimierz Lwów, Chrzanowski Włodzimierz Brody; Herzog Kalman Podwołoczyska, Hulewicz Gwidon Lubieńce, Karcz Józef Lwów, Dzierżanowski Jan Jarosław, Wójcikiewicz Maryan Lwów Boelke Emil Gródek, Swoboda Michał Lwów, Bong Dawid Podwołoczyska, Hutowicz Dymitr Drohobycz, Goldberg Władysław Ignacy Skole, Doening Ludwik Krasne, Ciszecki Karol Lwów, Sługocki Emil Zimnowoda Rudno, Svaljug Szymon Przemyśl, Grocholski Władysław Lwów.

na płacę 1.600 k.: Tuhy Romuald Lwów, Bieńczewski Antoni Dobromil, Wamsiedl Ludwik Przeworsk, Przybylski Stanisław Dublany-Kranzberg, Müller Jan Drohobycz,

w X klasie na płacę 1.600 k.: Cisek Józef Sambor na płacę 1400 koron: Puntsher Stanisław Lwów, Gelber Antoni Rawa Ruska, Schall Bernard Lwów, Dąbrowski Kazimierz Sądowa Wisznia, Górniak Włodzimierz Sambor, Sokal Joachim Posada Chyrowska, Prinz Leon Stryj, Fijałkiewicz Czesław Posada Chyrowska Cramer Feliks Lwów, Bartl Kazimierz Pasada Chyrowska, Szymański Zygmunt Lwów,

aspirantami z adjutum 100 kor. zamianowani zostali: Kornecki Antoni Bogdanówka-Kamionka, Nowak Floryan Teofil Mszana, Wąsowicz Antoni Krasne, Gilewicz Waleryan Zadwórze. Nytko Michał Podwołoczyska, Maryan Salomon Podzamcze, Towarnicki Bazyli Zagórz, Troszkiewicz Antoni Drohobycz,

dodatek osobisty w kwocie 200 koron rocznie otrzymali: Ilnicki Antoni Lwów, Brzeziński Stefan Lwów.

II) Podurzędnicy: do I kategoryi posunięci na płacę 2400 kor.: Tomaszewski Józef Stryj, Kraczyło Józef Lwów.

w II kategoryi na płacę 2200 kor: Wojtowicz Franciszek Przemyśl, Arend Karol Lwów, na pensyę 2000 koron Matusiak Leopold Stryj, Guzik Stanisław Lwow, Hilmar Antoni Przemyśl, Daniłowicz Franciszek Zagórz, Kisielewski Erazm Lwów, Speidl Karol Lwów, Lewanderski Jan Stryj, Fastnacht Maciej Zagórz, Langer Józef Lwów, Fedorowski Wojciech Przemyśl, Tauliczek Emanuel Lwów

w III kategoryi na pensyę 1800 kor: Hau Stanisław Sambor, Wolschek Wiktor, Wamsiedl August, Misiewicz Józef Lwów, Werner Stefan Przemyśl

w III kategoryi na płacę 1600 k. Szymański Adolf Lwów, Kruszelnicki Michał Tarnopol, Leżak Jan i Terlecki Sylwester Zagórz, Gialokay Władysław, Lipiński Bronisław, Dobosz Wiktor, Menzel Wawrzyniec, Kolasa Józef, Kowalski Ignacy, Pöckh v. Amenschild Jan, Steinmetz Jan, Grabowiecki Jan, Pony Jan, Tabaczyński Władysław Lwów, Czerwiński Aleksander, Damasiewicz Jan, Gawlikowski Franciszek, Kupczyk Edward, Pistl Rudolf, Porębski Franciszek, Rakoczy Jan, Seligmann Jan, Strzelecki Romuald Przemyśl, Czupka Edward Stryj, Czermak Ernest Zagórz, Praszałowicz Mieczysław Posada Chyrowska, Ostrowski Kasper Lwów.

w IV kategoryi na płacę 1400 k. Zacharski Antoni Brody, Zimmermann Jan Przemyśl, na płacę 1400 kor. Werner Jan Lwów, Krzeń Alfred Przemyśl, na płacę 1300 kor. Derzko Aleksander Tarnopol, Owadiuk Feliks Lwów, Oziębłowski Stanisław Lwów, Janowski Władysław Lwów, Gawlikowski Ludwik Stryj, Dohnal Józef Stryj, Szupelak Antoni, Rudziński Ludwik, Brzechfa Mieczysław, Rosicki Feliks, Sobolewski Józef, Pilipp Teodor, Soja Feliks, Nieduszyński Erazm, Czapiński Wincenty, Adamek Franciszek, Mitschke Wilhelm, Schubert Kazimierz, Jarema Jan, Kausal Franciszek, Kulczycki Jan, Buczkaniec Michał Lwów, Begiński Ludwik, Behounek Władysław, Doleczek Wilhelm, Dzieciniak Ludwik, Ekiert Alojzy, Haweliński Stanisław, Heller Józef, Massar Edmund, Nowakowski Franciszek, Procakiewicz Stefan, Redlich Ignacy, Rogoziński Józef, Wołowicz Kazimierz, Welz Stanisław Przemyśl, Terenkoczy Zygmunt Stryj, Müller Franciszek Stryj, Kiszka Mikołaj Zagórz, Straka Władysław Zagórz Kowalski Jan Lwów, Karlowsky Stanisław Przemyśl, Woźniakowski Jan Jarosław, Szponar Józef Przemyśl, Lorenz Józef Lwów, Plank Juliusz Przemyśl, Rudolf Alfred Podzamcze, Weber Benjamin Podwołoczyska, Kopp Józef Skwarczyński Kajetan i Gollinger Franciszek Lwów, Sławski Karol Przemyśl.

w V kategoryi na płacę 1200 koron: Schmidt Józef Ustrzyki, Bredy Karol Rawa Ruska, Walentyn Medard Lwów, Romanowski Antoni Zagórz, Mark Wilhelm Jarosław, Migacz Juliusz Rodatycze, Kwiatkowski Waleryan Mokre, Serafin Karol Basznia, Ilkowski Józef Rawa Ruska, Schmidt Wilhelm Zabłotce, Baczyński Michał, Latuszyński Ludwik, Majwald Franciszek, Stein recte Bernhard Lejzor, Ttkaczow Józef, Martyniak Wł. Lwow, Lewicki Emil Podzamcze, Podstawka Leon Tarnopol, Machaczek Maksymilian Lwów; na płacę 1200 koron: Moskalski Fr. i Sosin Wincenty Przemyśl, Gottenhuber Antoni i Trojanowski Fr. Lwów, Draczyński Waleryan, Deckier Józef i Hanas Bazyli Stryj; na płacę 1100 koron: Schleicher Gedalie Przeworsk, Bielecki Roman Chorośnica, Schön Józef Podzamcze, Janikowski Józef Lubycza, Pelz Jan Ożydów, Kordaszewski Paweł Łupków, Kruk Stanisław Glinna-Nawarya, Altschüller Izydor Borysław, Hippmannn Rudolf Lubaczów, Lepczak Stanisław Werchrata, Wiśniowski Jan Korczów, Marszalik Władysław Sokal, Lasek Klemens, Pusch Julian, Amster Henryk i Gergovich Jan Lwów, Schenk Józef Stryj, Lorenz Mikołaj Jarosław;

Manipulantką z płacą miesięczną 90 koron zamianowana została Redlówna Ernestyna Lwów.

III) Służba: w I kategoryi na płacę 1600 koron: Wojtanowicz Jan Lwów, na płacę 1500 koron: Starostka Jakób Przemyśl, w II kategoryi na płacę 1400 koron: Skopowski Ludwik Stryj, Friedrich Michał, Kryda Tomasz, Linzmayer Ferdynand i Kressnig Jan Lwów.

Rada miejska lwowska zbiera się na posiedzenie we czwartek 31 bm.

Komunikacya telefoniczna we Lwowie będzie od 1 lutego o tyle zmienioną, że dzwonić będzie trzeba tylko na stacyę centralną, a ona sama już da znać temu, z kim się kto chce rozmówić, że winien przyjść do telefonu. Oprócz pierwszego dzwonienia na stacyę, niepotrzebne a nawet szkodliwe będą wszelkie późniejsze dzwonienia, bo je stacya będzie uważała za znak skończonej rozmowy. Od 1 lutego również na jedną osobę na stacyi centralnej przypadać będzie obsługa tylko 70 telefonów a nie 100 jak dotychczas.

Naiwne pytanie. *Kuryer Lwowski* omawiając stypendya, rozdane świeżo przez wydział krajowy pyta naiwnie galicyjską polszczyzną: „niech ktoś wskaże mi, ilu z tych, co obecnie otrzymali stypendyum jest prawdziwie potrzebnych?“ — Ależ wszyscy ci, którzy stypendya dostali.

Z izby sądowej. Przed lwowskim trybunałem przysięgłych rozpoczęła się we środę pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Swaryczewskiego rozprawa karna przeciw współredaktorowi *Diła* p. Wacławowi Budzynowskiemu i włościaninowi Jackowi Ostapczukowi o szereg czynów karygodnych popełnionych w czasie agitacyi wyborczej.

Akt oskarżenia zarzuca p. Budzynowskiemu, że w broszurze wydanej przez siebie p: t. „Do wyborców V kuryi powiatu Tarnopol-Skałat-Zbaraż“ podniecał umysły ludności do pogardy i nienawiści przeciwko osobie monarchy, formie rządu i administracyi państwa tudzież nakłaniał włościan do nieprzyjaznego zachowania się względem innych stanów, (swoim czasie *Gazeta Narodowa* napiętnowała tę broszurę) czem dopuścił się zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z §. 65 a us. k. i występku podburzania z §. 300 u. k. Nadto oskarżony jest p. Budzynowski o przekroczenia z ustawy prasowej i o zgromadzeniach.

Włościanin Jacko Ostapczuk zasiadł na ławie oskarżonych jako współwinny we wszystkich wyżej wymienionych czynach karygodnych.

Oskarżenie wniósł zastępca prokuratora państwa p. Schneider, oskarżonych broni dr. Kos, poseł do rady państwa.

Do rozprawy, która potrwa 4 dni, powołano 38 świadków.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wniósł oskarżyciel publiczny zarządzenie tajności rozprawy, czemu się sprzeciwiła obrona. Trybunał po krótkiej naradzie uchwalił tajność.

Wydm piaszczystych — jak się okazuje ze świeżo ogłoszonego sprawozdania ministerstwa rolnictwa — zalesiono w Galicyi w r. 1899 pod dozorem władz rządowych 186 28 hektar. a na 102·61 hektar. takich wydm istniejące lasy zgęszczono. Potrzeba na to było 4,542.000 szczepów świerka, brzozy, osiki i akacyi. Koszt dozoru tych kultur spada na rząd, ale koszt samych kultur ponosi kraj.

Echa strajku chłopskiego. Przed trybunałem orzekającym tarnopolskim rozpoczęła się 29 bm. rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98b przeciw chłopom z Babiniec dóbr p. Kornela Mikołajewicza. Prokuratorya państwa oskarza włościan z Babiniec Piotra Uryka, Artemija Andrejczyka, Józefa Żypułę, Piotra Jaciaka, Fedka Tanasijczaka i Iwana Martyniaka o to, że 28 lutego 1900 r. grozili robotnikom dworskim pobiciem jeżeli nie zauiechają pracy na obszarze dworskim, a groźba ta ze względu na stosunki tych, przeciw którym była wymierzoną, mogła wzbudzić u nich uzasadnioną trwogę. Akt oskarzenia przedstawia sprawę tak: W drugiej połowie lutego 1900 wybuchł w Babińcach strajk chłopski, chodziło o podwyższenie dziennej płacy robotnika. Zmowa ta miała ten skutek, że 26 lutego b. r. nikt z robotników do pracy na obszarze dworskim się nie zgłosił, zwłaszcza że po wsi głoszono, iż wójt przywiózł z Wiednia ustawę, ustanawiającą płacę robotnika na 1 zł. dziennie i straszono karami tych, którzyby za niższe wynagrodzenie pracy się podjęli. Zmowa ta nie ograniczyła się na mieszkańcach Babiniec, inicyatorowie bowiem postanowili nie dopuścić także robotników z sąsiednich miejsc przez zarząd dworski sprowadzonych, to też gdy 28 lutego br sprowadzono partyę robotników z Kołodróbki i Krzywcza, przyszło do gwałtów, którymi bastownicy zmusić chcieli tak robotników obcych do zaniechania pracy jak i polowych dworskich do wstrzymania się od sprowadzania robotników z innych miejsc. Do rozprawy powołano 10 świadków.

Kasy chorych wolne od stempla. Telefonemat wiedeński z 30 bm. donosi nam: Niedawno zwróciło minist. skarbu uwagę swoich władz niższych na to, że wszystkie podania, wnioszone przez robotnicze kasy chorych w sprawach publicznych, są wolne od stempla. W szczególności dotyczy to podań wnoszonych do władz, które mają nadzór nad temi kasami, ale tylko w sprawach dotyczących tego nadzoru.

Po śmierci Verdiego. Z Tryestu donosi nam 30 bm. telegram: Rada miejska uchwaliła urządzić manifestacye żałobne na cześć Verdiego, poczem posiedzenie na znak żałoby zamknięto.

Z Pragi telegram z 30 bm. donosi nam: Rada miejska uchwaliła wysłać do magistratu medyolańskiego pismo z kondolencyą z powodu śmierci Verdiego.

Telefonemat wiedeński z 30 bm. donosi nam: Utworzył się tu komitet z ks. Fürstenbergiem na czele, który ma urządzić wielką uroczystość żałobną ku czci Verdiego. Będzie odegrane słynne jego Requiem z udziałem włoskich śpiewaków.

Burmistrz Lueger wysłał do ambasadora włoskiego hr. Nigry pismo, w którem powiada, że wszystkie narody cywilizowane wraz z Włochami pogrążyła w żałobie śmierć Verdiego i wyraża w imieniu Wiednia, który żywe stosunki z sztuką włoską utrzymywał od niepamiętnych czasów, serdeczne współczucie Włochom.

Z Medyolanu 30 stycznia donosi nam telegram w południe: Dziś rano został pochowany Verdi. W pochodzie pogrzebowym były władze, dostojnicy i wybitne osoby oraz niezliczone tłumy ludu.

Sniegi na Węgrzech, jak nam donosi telegram z Budapesztu z 30 bm. spadły w wielu okolicach bardzo obfite. W Janoshegyu stanęły w zaspie śnieżnej dwa pociągi, jeden osobowy i jeden towarowy. Pasażerowie przez kilka godzin nie mieli co jeść.

Strajk tramwajowy w Paryżu. Telegram z Paryża z 30 b. m. donosi nam: Cała służba kolei miejskiej zastanowiła pracę. Ruch tramwajowy przerwany. Dworce obsadziło wojsko.

Ks. Braganza, przebywający na Węgrzech padł ofiarą wyrafinowanych lichwiarzy, którzy mu za 1000 zł. chcieli kazać zapłacić 40.000 i sfałszowali w tym celu jego podpis. Telegram z Budapesztu z 30 bm. donosi nam, że po procesie w tej sprawie skazany został Varga za fałszowanie dokumentów na 3 lata, a Lukacs Lewkowicz za współudział w tem — na 30 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kongres delegatów miast w Austryi położonych, które rządzą się własnym statutem, zwołany został do Wiednia na 23 lutego b. r. Termin powyższy uchwaliła zwołująca zjazd wiedeńska rada miejska Z przedmiotów obrad zjazdu najważniejszymi są: sprawa reformy podatku domowo czynszowego, noweli do ustawy o należytościach od przeniesienia prawa własności, akcyzy miejskiej a wreszcie sprawa wynagrodzenia miast za poruczony zakres działania.

† Ludwika Godlewska, powieściopisarka używająca pseudonimu „Exterus“ umarła we wtorek na Śląsku w Gerbersdorfie w 35 r. ż.

„**Skała**“ lwowska urządza na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót 2 lutego wieczór karnawałowy z kotylionem przy kompletnej orkiestrze „Skały“. Zaproszenia otrzymać można w stowarzyszeniu. Lista otwarta.

Konkursy o mistrzowstwo w ślizgawce rozpoczynające się 3 p. m. z uderzeniem godź. 9 rano nn stawach panieńskich we Lwowie, zamknięte zostaną bankietem w salach kasyna wojskowego na ul. Fredrowskiej w tym samym dniu o godz. 8 wieczorem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: czwartek dnia 31 stycznia szkoła realnu (Kamienna 3) godz. 7—8 prof. dr. Eug. Romer: Najważniejsze artykuły handlu wszechświatowego (z demonstracyami), zakład anatomii opisowej (Piekarska 52) godz. 7—8) prof. dr. H. Kadyi: Budowa oka i ucha (z demonstracyan i).

Towarzystwo historyczne lwowskie będzie miało doroczne walne zgromadzenie swoich członków 1 lutego o godzinie 6 wieczorem na uniwersytecie.

Niedzielna zabawa z tańcami zapowiada się w lwowskiem kole literacko-artystycznem bardzo dobrze. Karneciki dla pań, ozdobione ręcznymi malowidłami, wyglądają prawdziwie efektownie i pozostaną miłą pamiątką wieczoru. Do tańców przygrywać będzie kapela wojskowa. Dla członków „Koła“ i ich rodzin wstęp bezpłatny, wprowadzeni goście płacą po 2 k. od osoby.

Do lwowskiego towarzystwa dla popierania nauki polskiej przystąpili w charakterze członków-założycieli z jednorazową wkładką 200 kor.: biblioteka poturzycka, towarzystwo prawnicze lwowskie, prof Oswald Balzer, prof. Ludwik Finkiel, dr. Józef Korzeniowski, prof. Emanuel Machek, rektor Antoni Małecki, rektor Stefan Niementowski, prof. Władysław Ochenkowski, dyr. Emanuel Wolf, prof Ignacy Zakrzewski. Wkładkę można uiszczać także w czterech ratach rocznych po 50 k.

Colosseum Thorna. Zachwycający program: najsławniejsze atrakcye świata. *Littke Carlsen*, Gentleman karykatura. *Paweł Conchas*, król armat. *Hasson i Jenny* bieg na toczącej się kuli. *Les Lurian* pantomina „o północy w młynie“. *Risa Nordström* śpiewaczka liryczna *Maks i Hedy Frank* parodyści teatru rozmaitości, *Trupa Prinzivaly* podwójne saltomortale. *Miss Josephine* produkcye na linie, *Brothers Orelly* komiczni akrobaci.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienia. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Piohna.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek (wznowienie) „Fatinica“ operetka w 3 aktach F. Souppego — z udziałem pań: Schuppówny, Łopatyńskiej, Kliszewskiej, Miłowskiej - pp· Boguckiego, Kosińskiego, Paszkowskiego, Kiczmana i innych.

+ Zabawne ogłoszenie. Dyrekcya teatru lwowskiego miejskiego ogłasza na czwartek: „Fatinitza“ oto bohaterka dnia dzisiejszego na scenie — Fatinitza, wesoła córa Souppego, niezapomniana i zawsze jednakowo sympatyczna, obecnie zaś tem sympatyczniejsza Lwowu że uczyni zadość jego zbyt skąpo zaspokajanemu pożądaniu operetki. Łatwo odgadnąć, jakie sukcesy odniosą pp. Schuppówna i Kliszewska, a niewątpliwie także personal męski nie da się niewieściemu przyćmić z kretesem.

Nb. Fatinitza otrzymała zupełnie nowiuteńką wyprawę na te gody: wspaniałe dekoracye i kostyumy, co niejest rzeczą obojętną, bo przecież i oko domaga się praw swych.

W sobotę po raz pierwszy wejdzie „Zaczarowane Koło“ na repertuar przedstawień popołudniowych, ci więc którzy go nie widzieli, będą mogli zobaczyć dzieło Rydla przy cenach zniżonych.

Pokazuje się, że i „Sobótki“ Sudermana nie wszycy widzieli, a pragną je ujrzeć. Ale że na wszystko jest sposób, tedy amatorowie niemieckiego dramaturga sprzągnąwszy się w ligę wystosowali do dyrekcyi pismo z prośbą, by „Sobótki“ wstawić na powrót w repertuar. Stanie to się już w dniach najbliższych.

Prace nad „Nawojką“ Rossowskiego w pełnym już toku. Dziś wieczorem odbędzie się pierwsza próba sytuacyjna.

Poufne zebranie poselskie a solidarność Koła.

Lwów 30 stycznia.

Z powodu wiadomości o odbyciu się w zeszłym tygodniu we Lwowie zebrania kilkudziesięciu polskich posłów do rady państwa, które, jak zaznaczyliśmy, miało czysto informacyjny charakter, dzwoni *Czas* na alarm — co więcej uważa, że podobne zebrania sprzeciwiają się solidarności Koła Polskiego. Wszak obowiązek solidarności Koła dotyczy wyłącznie głosowań w izbie rady państwa i zaczyna się od chwili, w której Koło powzięło swoje uchwały. Przed uchwałą Koła wolno jego członkom naradzać się pomiędzy sobą a nawet, jak to wyraźnie przy uchwale statutu stwierdzono, wolno im należeć do towarzystw politycznych, nie wolno im jedynie tylko przyobiecywać sobie wzajemnie, że w klubie inaczej, aniżeli Koło postanowiło, głosować będą.

Dziwić się tedy należy, że *Czas* występuje przeciwko zebraniom, których uczestnicy solidarności w izbie nigdy nie naruszyli, ani też nigdy solidarnego głosowania w Kole sobie nie obiecywali, bo nikt nigdy tego nie żądał. Najlepszym tego dowodem. że tak przy głosowaniach w Kole nad konkretnemi sprawami, jak i przy wyborach, jak np. przy wyborze wiceprezesa uczestnicy tych zebrań nie głosowali jednolicie i nikt nie myślał bynajmniej ani nie próbował naruszać swobody ich głosowania.

A że przy wyborach rozlicznych dostojników Koła i członków rozlicznych komisyj, więcej zwykle bywa kandydatów aniżeli miejsc — rzecz ludzka i naturalna, iż ci, którzy pozostali w miejszości, woleli przypisywać to rzekomym machinacyom konwentyklów, aniżeli sobie samym, to znaczy temu, że koledzy na nich głosować nie chcieli.

Jeśli „*Czas*“ pragnie, ażeby Koło Polskie nie dzieliło się na obozy, to nie może mieć nic przeciwko temu, że ludzie z rozmaitych obozów politycznych schodzą się na pogadanki polityczne w celu właśnie złagodzenia walki stronnictw, że się starają pole tejże walki jaknajbardziej ścieśnić a przedmioty obrad Koła i izby wspólnie przestudyować. Zwyczaj taki prędzej może zapobiedz walce, aniżeli ją zaostrzyć.

Zebrań tych nie można nazwać Kołem w Kole, Koło bowiem nakłada na swoich członków obowiązek solidarności - zebrania zas poselskie bynajmniej jej nie wymagały i nie wymagają. Zebrania takie nie są zresztę niczem nowem. Pomiędzy r. 1867 a 1873 istniały osobne kółka federalistów, rezolucyonistów i mameluków, które przed obradami Koła odbywały osobne narady.

W latach 1873 do 1889 były również narady stronnictwa podolskiego, w których brał udział prezes Koła p. Grocholski, a odbywały się u pp. Horodyskiego i Wolańskiego. Obok tego obrady kółka federalistów i obrady stronnictwa krakowskiego w hotelu Imperial. Pomiędzy r. 1889 a 1892 odbywało się zebrania u posła Tyszkowskiego, którym prrewodniczyli naprzemian pp. Gołuchowski i Abrahamowicz. Osobno były zebrania lewicy. W ostatnich latach 1895 a 1899 odbywały się nietylko zebrania na Langegasse, ale przed niemi jeszcze powstała organizacya lewicy w Kole pod przewodnictwem p. Weigla jako prezesa a p. Rutowskiego jako wiceprezesa, która za pośrednictwem biura izby rozsełała swoje zaproszenia, obowiązku solidarności jednak nie naruszała nigdy, zastosowywała się bowiem zawsze do uchwał Koła.

Oprócz niej donosiły dzienniki o naradach u pp, Rappaporta, Madejskiego i Włodzimierza Gwiewosza, ze współudziałem pp Rutowskiego i Lewickiego, ile w ich doniesieniach było prawdy nie wiemy, policyjnego nadzoru posłów bowiem nikt wówczas nie prowadził. Dlaczegoż wówczas *Czas* nie dzwonił na alarm, a dlaczego ma potępienie dla pogadanek, na których mówi się o polityce które mają jednak charakter przeważnie towarzyski, a nie miał ani jednego słowa nagany dla występującej oficyalnie na zewnątrz organizacyi?

Jeżeli *Czas* pragnie, by „poseł decydował o sprawach wedle swojej wiedzy i własnego sądu, niezależnego od wszelkich choćby szlachetnych i pięknych uczuć i związków osobistych“ zechce uwzględnić, że poseł prawdziwie niezawisły swobodę decyzyi, zachowa i w poufnych towarzyskich naradach, które ze względu na częste fakta zdradzenia tajemnicy w Kole, były potrzebne, poseł, który nie ma warunków do powzięcia niezawisłego sądu potrzebnych, nie nabędzie ich także w Kole.

Co do lwowskiego zebrania zaznaczyć także należy, że *Czas* domyślając się, iż na niem rozstrzygnięto sprawę wyboru prezydyum i wybrano komisyę parlamentarną, myli się, bo o jej wyborze na zebraniu we Lwowie ani jednego słowa nie mówiono.

Wczoraj właśnie, jak telegrafowano z Wiednia odbyły się tam zebrania posłów, którzy należeli do koncentracyi sejmowej.

Dopóki ci posłowie obowiązkowi solidarności się poddają zbierać się i naradzać nikt nie ma im prawa zabronić. Czyżby *Czas* chciał, aby ich narady były w Kole jedynemi i aby wynik ich za pomocą zręcznie obmyślanych taktycznych środków był wyłącznie dla Koła decydującym? Do tego rezultatu doprowadziłoby, gdyby obok poufnych zebrań posłów skoncentrowanych nie odbywały się żadne inne. Panowie ci przychodziliby z rolami rozdanemi i po zbiorowem przestudyowaniu przedmiotu — podczas gdy akcya innych posłów byłoby pod względem taktyki jedynie tylko improwizacyą. Że tego pragnie *Słowo Polskie*, że *Słowo* również uderzyło na lwowskie zebranie poselskie, to nas bynajmniej nie dziwi — dziwić nas może jednak, że *Czas* znajdujemy w jednej linii ze *Słowem Polskiem*.

Koło Polskie.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 30 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła Polskiego p. Jaworski dziękując za wybór, rozwinął zasady, jakiemi Koło wedle jego przekonania kierować się winno. Są to zasady następujące: Bezwzględne posłuszeństwo odziedziczonej po ojcach wierze obok jak najdalej posuniętej tolerancyi dla innych wyznań — niewzruszona wierność i przywiązanie do cesarza — uruchomienie parlamentu, przyczem wszakże zwalczać trzeba wszelkie środki niekonstytucyjne tak samo jak z drugiej strony obstrukcyę — polityka wolnej ręki, przestrzegająca zawsze dobra państwa i zarazem dobra naszego kraju. Jaworski przypomniał następnie, że Koło wyszło z wyborów obecnych silniejsze niż kiedykolwiek, co nakłada również wyższe obowiązki na posłów wobec wyborców i kraju.

Co się tyczy stosunku do rządu, to jest rzeczą gabinetu zjednać sobie zaufanie i poparcie Koła. Co do stosunku do innych stronnictw i grup parlamentarnych, to Koło popierać będzie wszelkie słuszne i usprawiedliwione postulaty,

niewiążąc się atoli z żadnem stronnictwem na stałe. Koło będzie zawsze silne, jeśli pozostanie na zewnątrz jednolite, jak było niem dotąd. (Huczne oklaski)

P. Doboszyński domagał się aby zastępca prezesa Koła wybrany był z pośród posłów należących do mniejszości Koła. Na wniosek p. Dawida Abrahamowicza uchwalono dla bliższego porozumienia aię w tej sprawie odroczyć wybór wiceprezesa do dnia dzisiejszego.

Z kolei p. Kozłowski poruszył sprawę dodatków krajowych do podatku od wódki i wyraził żal że nie udało się załatwić tej kwestyi pomyślnie w sejmach.

Wykazywał w dalszym ciągu pokrzywdzenie Polaków pod względem obsady wyższych stanowisk urzędniczych w ministerstwach i urzędach centralnych i omówił kilka spraw krajowych.

Posiedzenie, na którem obecnym był także minister Piętak, oraz członkowie izby panów Biliński i Zaleski, o godz. 2 przerwano. Ciąg dalszy obrad nastąpił wieczorem.

Wiedeń 30 stycznia

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła Polskiego postawił Roszkowski wniosek, ażeby wybrać komisyę do obrad nad zmianą statutu Koła w następującym kierunku: każdy członek Koła ma być uprawniony do wnoszenia w izbie interpelacyj, jeżeli podpisze je 15 członków Koła, a w kwestyach niepolitycznych ma członkom Koła być przyznaną zupełna wolność słowa.

Do tego wniosku zaproponował Romanowicz dodatek tej treści że wymienioną wyżej ulgę we wnoszeniu interpelacyj należy natychmiast uchwalić, a z reszty wniosków zmierzających do zmiany statutu ma komisya zdać sprawę w ciągu dwóch tygodni.

Po dwugodzinnej dyskusyi uchwalono wybrać komisyę, która w ciągu dwóch tygodni ma zdać sprawę ze wszystkich wniosków dotyczących zmiany statutu Koła. Wybrani do niej zostali: prezes Koła Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Dawid Akrahamowicz, Romanowicz, Roszkowski, Jabłoński, Pastor, Potocki i Antoni Wodzicki.

Następne posiedzenie Koła zwołane zostało na dziś popołudniu. Ma być na niem dokonany wybór wiceprezesów, poczem nastąpi dyskusya nad sytuacyą polityczną

Pod koniec wczorajszego posiedzenia przedpołudniowego zaproponował Kozłowski wybór komisyi inicyatywnej, której mają być przekazywane wszystkie uchwały sejmu galicyjskiego. Komisya ta miałaby na Kole stawiać wnioski co do tego jak trzeba realizować te uchwały.

Rappaport położył nacisk na konieczność budowy dróg wodnych w Galicyi, a w szczególności kanałów Dunaj-Odra lub Dunaj-Wisła i Sawa-Dniestr. Postawił wniosek, ażeby Koło domagało się traktowania budowy tych kanałów łącznie z sobą, zwłaszcza ze względu na to, że w niemieckim projekcie o kanałach spławnych jest mowa o podwójnem połączeniu z Wisłą.

Wiedeń 30 stycznia.

Na wczorajszem rannem posiedzenin Koła Polskiego po przemowie p. Jaworskiego, gdy p. Doboszyński zażądał, aby wiceprezes Koła był wybrany z tzw. mniejszości Koła, p. Jaworski oświadczył się przeciw podziałowi Koła na większość i mniejszość. Rotter zaproponował odroczyć posiedzenia do następnego dnia.

D. Abrahamowicz poparł ten wniosek, i uchwalono go.

Na prowizorycznych sekretarzy powołano pp.: Giżowskiego i Merunowicza.

P. Kozłowski wyliczył szereg postulatów krajowych, na co minister Piętak oświadczył, że dążeniem rządu jest zdobyć sobie zaufanie Polaków i omawiał niektóre postulaty krajowe, poruszone przez Kozłowskiego.

Na posiedzeniu popołudniowem zaproponował p. Roszkowski wybór komisyi dla zmiany statutu Koła. Przypomniał wybór takiej komisyi przed 3 laty, usprawiedliwiając tej bezczynność ówczesnemi stosunkami parlamentarnemi. Zaproponował 4-miesięczny termin tej komisyi do opracowania sprawy

P. Romanowicz zaproponował następujący wniosek:

1) Koło polskie uchwala, że członkom jego pozwala się bez posiedzenia klubu wnosić interpelacyę, jeśli znajdzie wewnątrz Koła odpowiednią liczbę podpisów, zgodną z regulaminem. Uchwała wchodzi natychmiast w życie.

2) Koło wybiera komisyę z 7-miu, której powierza się rewizyę statutu Koła i postawienie odpowiednich wniosków w przeciągą 7 dni.

P. Danielak przypomniał, że zarówno na wiejskich, jak i miejskich zebraniach wyborczych żądano zmiany statutu. Gdyby jej dokonano już przed 4 laty, to posłowie ludowi znaleźliby się niezawodnie w Kole.

P. Chamiec rzekł, że nikt nie będzie przeciw wyborowi komisyi, ale nikt też nie chce wskazywać kierunku, w jakim statut ma być zmieniony. Nie przypomina sobie żadnego wypadku, aby komuś zabroniono wnoszenia interpelacyi lub zabierać głos. Oświadczył się za komisyą, lecz przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

P. Dzieduszycki przemawiał w podobnym duchu; przypomniał, że przed 20 laty była mowa o zmnianie stututu. Odtąd wielokrotnie tę sprawę poruszano, ale bezskutecznie. Uchwała Koła sejmowego jest obowiązującą, trzeba ją dokładnie wypełnić. Oświadczył się przeciw nagłości ierwszego wniosku Romanowicza

P. D. Abrahamowicz był za wyborem komisyi, ale również przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza. P. Romanowicz nie mógł nawet przyrzec tego, że tym sposobem umożliwi się wstąpienie do Koła posłów ludowych.

P. Piętak zauważył, że ci, którzy żądają zmiany statutu, mówią tylko o brzmieniu statutów i zapominają, jak się statut interpretuje. To ostatnie decyduje. Nigdy nie hamowano swobody poselskiej. poddać się jednak trzeba uchwale Koła sejmowego.

P. Jaworski stwierdził, że przeciw zmianie statutu nikt nie przemawiał. Oświadczył się za wyborem komisyi i daniem jej ścisłego terminu w tej nadziei, że komisya nietylko terminu dotrzyma, ale go wedle możności skróci. Wystąpił przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza, gdyż statut nie przewiduje wniosków nagłych, a w myśl § 22 wniosek zmiany statutu musi być podany do wiadomości wszystkim posłom, co jeszcze nie nastąpiło. Z tego powodu wniosku Romanowicza nie można poddać pod głosowanie.

P. Doboszyński popierał wnioski Romanowicza.

P. W. Gniewosz oświadczył się za zmianą statutu a przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza.

P. Rotter bronił wniosków Romanowicza.

P. Górski oświadczył się przeciw nagłości I wniosku Romanowicza i żalił się, że teraz, kiedy należałoby omówić sytuacyę polityczną, debata toczy się o sprawach wewnętrznych.

P. Roszkowski przemówił przeciw nagłości pierwszego wniosku Romanowicza i wniósł termin miesięczny.

P. Romanowicz oświadczył, że nie cofnie swego wniosku.

W głosowaniu uchwalono wybór komisyi z 9 członków z terminem dwutygodniowym.

Nad wnioskiem Romanowicza co do prawa interpelacyi nie głosowano.

P. Eug. Abrahamowicz zapowiedział wznowienie wniosku w sprawie zarazy bydlęcej.

P. Wielowiejski zapowiedział wznowienie wniosku co do handlu bydłem.

Wiedeń 30 stycznia.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie Koła polskiego, prócz wyjaśnień, których udzielał prezes Jaworski i minister Piętak a które ze względów taktycznych musiały być uznane za poufne — godnem jest uwagi, ze względu na postawiony wniosek ze strony t. zw. demokracyi, aby wiceprezesem Koła wybrano kogoś należącego do niej, czyli jak się wnioskodawca p. Doboszyński wyraził: „należących do mniejszości Koła". Prezes Jaworski bardzo słusznie zauważył, że nigdy nie może uznać podziału Koła na mniejszość i większość, które powinno być jedno i solidarne a żądanie p. Doboszyńskiego może być tylko załatwione wynikiem głosowania. Aby ten wynik umożliwić, istnieje myśl aby przy zmianie statutu Koła wprowadzono postanowienie, iż nie jeden tylko jest wiceprezes ale dwóch i drugim wiceprezesem wybrać kogoś z demokratycznej lewicy.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz .Nar.")

Budapeszt 30 stycznia.

Izba magnatów uchwaliła 185 głosami przeciw 89 projekt reformy prawa o następstwie tronu z kilku zmianami.

Jedyną wytyczną w tej kwestyi jest dla Węgier własne ich dobro. Węgry muszą zachować swemu zbożu rynek krajowy, utrzymac dla niego dotychczasowe zagraniczne rynki zbytu i uzyskiwać nowe, o ile to będzie rzeczą możliwą. Wcale nie jest rzeczą pewną, czy Niemcy rzeczywiście zastosują taryfę maksymalną i minimalną.

Budapeszt, 30 stycznia.

Stefan Tisza zrzekł się prezydentury banku dla przemysłu, gwarectwa Rima Muranyi i wszelkich godności, jakie piastował w jakich spółkach akcyjnych, a to po to, aby móc w obradach komisyi *incompatibilitatis* brać udział, nie oglądając się na żadne postronne względy.

Budapeszt 30 stycznia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa handlu w sejmie węgierskim odpowiadał wczoraj minister handlu na pytania co do oświadczenia kanclerza niemieckiego w sprawie ceł niemieckich na zboże. Rzekł, że nie uchodzi zaraz natychmiast wypowiadać swoje zdanie na takie oświadczenie ogólnikowe i uczynione tylko przez ministra, chociażby nawet najpotężniejszego. Będzie na to czas, gdy rozpocznie się układanie taryfy celnej i nastąpią rokowania w sprawie traktatów handlowych.

SYTUACYA.

Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 30 stycznia.

Posłowie rumuńscy ukonstytuowali się w osobny klub i obrali Łupuła swoim prezesem, a Jerzego Wassilkę wiceprezesem Klub ten składa się z 6 członków.

Kilku posłów słowieńskich i kroackich zebrało się na naradę nad utworzeniem klubu południowo-słowiańskiego, ale odroczyło decyzyę do dnia dzisiejszego, gdyż oczekują przyjazdu reszty posłów południowo-słowiańskich.

Wiedeń 30 stycznia.

Wiedeńska „korespondencya słowiańska" donosi, że na zaproszenie prezydenta ministrów komisya parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła onegdaj wysłać czterech swoich reprezentantów na konferencyę, zaproponowaną przez szefa gabinetu, a mianowicie Pacaka, Stranskyego, Kaizla i Forba. Posłowie ci zjawili się wczoraj przed południem u prezydenta ministrów, aby poinformować się co do zapatrywań politycznych rządu i jego zamiarów.

W południe mieti w mieszkaniu Kaizla naradę przedstawiciele konserw. wielkiej własności i młodoczechów w której uczestniczyli Palffy, Parish, Czernin, Pacak i Stransky. Naradzano się nad formalnościami konstytuowania się parlamentu.

Komunikat wydany z wczorajszego posiedzenia komisyi parlamentarnej czeskich posłów wolnomyślnych powiada, że komisya powzięła uchwały co do kilku wniosków natury taktycznej i treści merytorycznej, które dziś będą podane do zatwierdzenia ogółowi członków klubu czeskiego.

Wiedeń 30 stycznia.

Klub młodoczeski miał wczoraj przed południem posiedzenie plenarne, na którem omawiano propozycye komisyi parlamentarnej tego klubu. Dziś dalszy ciąg obrad i wszyscy członkowie klubu będą mieli możność wziąć udział w uchwałach.

Posłowie z konserwatywnej większej własności czeskiej wybrali sobie prezesem Palffego, wiceprezesami Schwarzenberga i Silva-Taroucę. Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: Palffy, Schwarzenberg, Silva-Tarouca, Karol Maksymilian Zedtwitz, Parish i Mettal.

Wiedeń 30 Stycznia.

Wydano komunikat następującej treści: Dziś mieli pod przewodnictwem hr. Oswalda Thuna konfederacyę przywódcy wiernokonstytucyjni wielkiej własności z rozmaitych krajów koronnych, na której uchwalono jednogłośnie oświadczyć publicznie, że cała ludność Austryi zgodnie pragnie uruchomienia parlamentu. Wiernokonstytucyjna wielka własność każdej chwili gotowa jest wystąpić przeciw takim tendencyom prawnopolitycznym których rezultatem byłoby wyodrębnienie jakiegokolwiek kraju koronnego w duchu separatystycznym z obszaru dzisiejszego Austryi. Jedność i samodzielność monarchii zawsze była gwiazdą przewodnią tego stronnictwa, które też z tego powodu musi sprzeciwić się oświadczeniu pewnego stronnictwa (prusofilów) niedawno ogłoszonemu, które ma zamiar zmienić stosunki prawne między monarchią austryacką a jednem z państw ościennych (Niemcami).

Wielka własność jest zdeklarowaną zwolenniczką sojuszu Austryi z Niemcami, ale musi bezwarunkowo sprzeciwić się tym dążnościom, które wynikają z zupełnie fałszywego pojęcia jasnych i wypróbowanych podstaw tego sojuszu, a gotowe są poświęcić w sposób niegodny dobrych jej obywateli niezawisłość monarchii austryackiej Wielka własność czuje wprost wstręt do agitacyi pod hasłem „los von Rom" skierowanej przeciw wolności sumienia i oświadcza że nie potrzeba jej ponownie zapewniać nikogo o swych uczuciach dynastycznych, o bezwarunkowem przywiązaniu do cesarza i państwa, ale czuje się zniewoloną wypowiedzieć i to bez wątpienia w zgodzie z wielu milionami Niemców austryackich że oświadczenie, które w ogóle podnosi kwestyę lojalności i tak daleko się posuwa, iż najprostsze obowiązki czyni zależnymi od jakichś warunków, napełnia ją wstydem i oburzeniem. Nic nie powstrzyma wielkiej własności od współdziałania z innemi stronnictwami niemieckiemi, które te same żywią przekonania. Wielka własność pozostanie wierną cesarzowi, niemczyźnie i ojczyźnie.

Wiedeń 30 stycznia.

Poseł Weigel, otwierając posiedzenie izby jako prezydent ze starszeństwa, poświęci w swej przemowie dłuższy ustęp pamięci królowej angielskiej. Następnie wezwie p. Weigel izbę do utworzenia oddziałów, aby mandaty, przeciw którym nie wniesiono protestów, mogły być zaraz zatwierdzone. Prezydent ze starszeństwa zakończy swą czynność po audyencyi izby u cesarza, gdyż wybór prezydenta dokonanym będzie na pierwszem posiedzeniu po mowie tronowej.

Praga 30 stycznia.

Do *Politik* donoszą z Wiednia: Członkowie lewicy Koła Polskiego przyjęli bardzo przychylnie myśl wybrania prezydentem izby dra Weigla. Natomiast większość Koła Polskiego nie zgadza się na ten projekt, motywując podobno to postanowienie tem, że skoro Koło Polskie postanowiło trzymać się polityki wolnej ręki, nie może się angażować przez wprowadzenie swego członka do prezydyum.

Wiedeń 30 stycznia.

Wybór dra Fuchsa już z tego powodu jest wykluczonym, że przeciw jego wyborowi wniesiono protest. Wybranie prezydentem posła, którego mandat jest kwestyonowany, uchodziłoby za bardzo niestosowne.

Telegramy i telefonematy.

Berlin 30 stycznia.

Parlament niemiecki zakończył wczoraj socyalno-polityczną dyskusyę, uchwaliwszy wniosek zamknięcia dyskusyi. Następnie uchwalił kilka pozycyi budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg 30 stycznia.

Na onegdajszej audyencyi pożegnalnej ks. Radolina car podziękował mu za jego starania około utrzymania w dotychczasowej mocy dobrych stosunków między Niemcami a Rosyą.

Madryt 30 stycznia.

Komendantowi dywizyi aragońskiej, generałowi księciu Bourbonowi, stryjowi królewskiemu odebrano komendę.

Londyn 30 stycznia.

Z okazyi nadania następcy niemieckiego tronu orderu „podwiązki" miał król mowę, w której położył nacisk na to, jak przyjazne stosunki panują między obu królewskiemi rodzinami. Szlachetne i delikatne uczucia, jakich cesarz niemiecki dał dowód swemi obecnymi odwiedzinami u rodziny królewskiej angielskiej wzruszyły głęboko naród angielski. Król i rodzina cenią cesarza nie tylko z powodu pokrewieństwa, ale także za jego osobiste przymioty. Król wyraził nadzieję, że przyjazne te stosunki będą trwały i nadal, a oba narody utrwalając coraz bardziej obopólne porozumienie się, pracować będą dla pokoju i cywilizacyi całego świata.

Haga 30 stycznia.

Poseł austro-węgierski Okolicsany wręczył królowej Wilhelminie wielką wstęgą orderu Elżbiety wraz z własnoręcznem pismem cesarza Franciszka Józefa.

Paryż 30 stycznia.

Izba deputowanych prowadziła wczoraj dalej dyskusyę nad ustawą o stowarzyszeniach. Opat Lemire przemawiał w obronie projektu wprost przeciwnego tej ustawie i oświadczył, że projekt rządowy sprzeciwia się kardynalnym zasadom wolności, równości i praw obywatelskich. Następnie przemawiał sprawozdawca przeciw przeciwnemu projektowi, poczem izba ten przeciwny projekt 410 głosami przeciw 39 odrzuciła.

Berlin 30 stycznia.

„Militär Wochenblatt" donosi z Osbornu, że cesarz Wilhelm zamianował króla angielskiego szefem pierwszego pułku dragonów gwardyjskich, którego szefem była królowa Wiktorya.

Londyn 30 stycznia.

Następca tronu książe Kornwallii i Jorku zachorował i nie mógł z tego powodu być u cesarza niemieckiego w dniu jego urodzin na pokładzie jachtu „Hohenzollern", ani też na uroczystem wręczeniu następcy niemieckiego tronu orderu „podwiązki".

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Pretorya 30 stycznia.

W odczytanej publicznie proklamacyi, dotyczącej wstąpienia na tron angielski króla Edwarda VII umieszczono także tytuł jego „najwyższy władca Transvaalu".

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Nowy Jork 30 stycznia.

Według doniesienia z Pekinu Czufu i Shen otrzymali polecenie wziąć udział w rokowaniach pokojowych. Niemcy rozpoczeli budować baraki dla straży poselskiej.

Szangaj 30 stycznia.

Wedle doniesień dziennikarskich Lihunczan zapadł na ciężką febrę. Wątpią, czy wróci do zdrowia.

Londyn 30 stycznia.

Do dzienników donoszą, że Lihunczan zawiadomił Szena, iż zastępca Rosyi w Mandżuryi postawił następujące warunki pokojowe: 1) rząd chiński w Mandżuryi pozostaje u władzy 2) urzędnicy rosyjscy będą wykonywali nadzór nad sprawami rządowemi 3) cała Mandżurya będzie Chinom zwrócona 4) nadzór nad sprawami wojskowemi ma być powierzony Rosyi 5) wszystkie forty mają być zniesione 6) wszelka broń i amunicya ma być wydana Rosyi, a wyrób broni i amunicyi będzie zakazany 7) regularnych wojsk chińskich nie dopuści się nadal do Mandżuryi 8) Chiny mają w odpowiedni sposób dać ochronę kolejo rosyjskim 9) w razie wojny Rosya udzieli pomocy Chinom.

Generał tatarski Czenczi odmówił przyjęcia powyższych warunków. Lihunczan polecił prowadzić w tej sprawie rokowania z Rosyą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 30 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 535·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 620·— do 635.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90·70. 5% z 10% prem, 109·50 do —·—. 4½% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 90·80 do 91·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4%. 95·70 do 96·40. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do —·— Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70 Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·— 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejow., Banku krajowego 92·— do 92·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66·— do 70·— Losy miasta Stanisławowa 150·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Naleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.20 do 2.55·20 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Wiedeń d. 30 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 665·—, węg. zakładu kredyt. 668·—, Anglobanku 265·50, Unionbanku 534·—, Banku dla krajów koronnych 405·50, Bankvereinu 456·50, Bodencreditu 878·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 666·50, kolei południowej 109·—, tramwaju A. 256·—, B. 252·—, kolei Elbethal 466·—, kolei północnej 26·05, kolei czerniowieckiej 528·50, alpiny 429·50, Rima Muranyi 461·—, pragskiego towarz. żel. 1596, fabryki broni 268·—, tureckie tytoniowe 292·50, oblig. węg. indemniz. 91·60, renta majowa 98·35, austr. renta koronowa 98·35, węg. renta koronowa 93·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·15, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·90, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 86·75, losy tureckie 105·25, marki 117·60, ruble 254·—.

— **Paryż** d. 30 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102·07. Mąka 24·05.

— **Berlin** d. 30 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·10 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** d. 30 stycznia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 208·30, Kolej państwowa 142·20, Alpiny —·—, Disconto 177·50, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 30 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·50 do 7·75, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 50, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·— do 6·25, owies na terminy 5·80 do 6·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5 75, jęczmień brow. 6·— do 6·75 groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·—, do 6·25 nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·, hreczka 7·— do 7 75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 70·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 19·— do 25·—, szwedzka 50·— do 80·—, kukurudza stara 5·60 do 5·90, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, groch pastewny 6·— do 6·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17 25 do 17·50 na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 30 stycznia. Cukier (spokojnie) 24·35 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40·40 do —·—.

Wiedeń dnia 30 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·81 do 7·82, pszenica na maj-czerwiec 0·—, na jesień 0·—, żyto na wiosnę 7·76 do 7·78, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·40 do 5 41, owies na wiosnę 6·45 do 6·46, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie: ustalone.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 30 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·52 do 7·53, na październik 7·64 do 7·65, żyto na kwiecień 7·34 do 7·36, owies na kwiec. 6·13 do 6·14, kukurudza na maj 5·09 do 5·10, rzepak na sierpień 12·70 do 12·80.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie mdłe.

Stan powietrza: łagodnie.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska l. 6 (pasaż Hausmana l. 5) kupuje: wszelkie produkta rolne, spirytus i chmiel — dostarcza: węgle i koks kowalski — oraz maszyny rolnicze i lokomobile z fabryk królewskich kolei państwowych w Budapeszcie.

Dziś 30 stycznia 1901 notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica 7·60 do 7·90, żyto 6·60 do 6·80, jęczmień 5·25 do 6·75, owies 6·20 do 6·40, rzepak 14·— do 14·50, hreczka 7·— do 7·50, wyka 6·50 do 7·—, bobik 6·25 do 6·50, groch 6·— do 12·—, kukurudza 5·50 do 5·90, konicz czerwony 50·— do 65·—, konicz szwedzki 40·— do 80·—, konicz biały 40·— do 80·—, spirytus za 5.000 litr. 18·— do 17·25.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 29 stycznia.

Niezależnie od sprawozdań zagranicznych z dnia wczorajszego, które są słabsze, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem. Ponieważ zapasy zboża w kraju znacznie się już zmniejszyły, pokup na stacyach jest obecnie po lepszych cenach, wiele ożywiony i nie ma widoków, ażeby dowozy zboża miały się zwiększyć.

Z tego powodu młyny miejscowe zaczynają robić zapasy, a że zaofiarowanie jest dość ograniczone, więc kupujący zmuszeni są godzić się na podniesione żądania sprzedających, przez co ceny znowu się trochę podnieść zdołały. Polepszenie dotyczy pszenicy, żyta, oraz owsa, zaś jęczmień trzyma się w cenie niezmiennie.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·70 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·20 do 8·60 kor. pszenicę żółtą 8·20 do 8·90 kor. żyto 7·25 do 7·65 k. żyto nowe 7·25 do 7·60 k. jęczmień browarny 6·75 do 7·40 kor. na kaszę 6·25 do 6·40 kor. owies 6·75 do 7·— kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

51

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

Skoro nareszcie początek końca w formie deseru znalazł się na stole, mr. Cartwright rzekł:

— Przypuszczam, że panią już znudziły oświadczenia, iż jest prawdziwie przyjemną rzeczą siedzieć w towarzystwie pani na obiedzie i gdyby nie to, tobym miał ochotę stwierdzić ten fakt jeszcze raz.

— O nie, drogi panie! Wcale mnie nie znudziły. Są trzy rzeczy, których słuchanie nikogo nie nudzi, choćby nie wiem jak często były powtarzane, a mianowicie kukanie kukułki, fakt, że ktoś jest miłą osobą i informacya, że mamy ładny dzień.

Filip roześmiał się, a śmiech jego był zachwycający, jak to już przedtem zauważyła Elfryda. Był to ten rodzaj śmiechu, który wstrząsa człowiekiem i napędza mu łzy do oczu, nie to ha, ha, bez życia osób ładnie wychowanych, które ma w sobie właśnie tyle wesołości, co i słownik, a które zdaje się być używanem raczej w celach punktacyi, niż na dowód wesołości.

— Jesteś pan z gatunku tych osób silnych, pogodnych i świeżych — dodała Elfryda, powstając ze swego siedzenia, gdy gospodyni domu zaczęła „chodzić po oczach" swoich gości — że mi pan przywodzi na myśl *Poranny Śpiew* w Mendelssohn'owskich *Śpiewach bez słów*. Zdaje się, jak gdyby koło pana zawsze był ranek.

Potem zabrała wachlarz i rękawiczki swoje i wyszła z pokoju w pochodzie pań oddalających się do salonu.

Filip uśmiechnął się, ale uśmiech jego był pełnym smutku. — Zawsze jest ranek koło mnie? —mówił do siebie samego — być może, tylko że to jest jutrzejszy ranek: mój dzień już minął.

Od tego wieczora mr. Cartwright uczuł jak najsilniejszy pociąg do obojga Jana i Elfrydy. Przedewszystkiem byli młodzi, a młodość zawsze była cudowną rzeczą w oczach Filipa Zapewne — zbytnia i zbyt zapalna młodość niekiedy stawała mu się przykrą, ale to nie czyniło z niej mniej cudownego daru. Co może być bardziej przykrego nad maszynę puszczoną w ruch na wystawie? A przecież co, zważywszy wszystko, cudowniejszem jest od takiej maszyny? Pastor greystone'ski był jeszcze dość młodym na to, aby pamiętać, że jego własna młodzieńczość nigdy mu się przykro nie dała uczuć nie dlatego, żeby miał jakieś z góry powzięte zdanie o tem, lecz dlatego, że doskonale rozumiał swoje własne młode myśli Z tego nauczył się, że prawdziwą przyczyną, dla której ludzie mają więcej pobłażliwości dla swoich własnych błędów, niż dla błędów swoich bliźnich, jest to, że znają wszystkie okoliczności tamtych, a w żaden sposów nie mogą poznać wszystkich okoliczności tych drugich i że dlatego, gdy kiedy ludzkość pozna siebie samą tak jak powinna być poznaną, wówczas nie będzie już surowych sędziów, ani wzgardliwego krytycyzmu, lecz tylko doskonałe zrozumienie wszystkiego obejmie sobą i do skonałe miłosierdzie.

Mimo czterdziestu swoich lat niewesołych i swoich smutków więcej niż czterdziestokrotnych Filip Cartwright miał zwyczaj powtarzać, że jeszcze wcale nie zaczął się starzeć i stawać dziecinnym, lecz był ciągle młodym i w pełni inteligencyi.

Nazajutrz po proszonym obiedzie Jan Le Mesurier zebrał się po raz pierwszy na odwagę do rzeczy nieuniknionej i poszedł z wizytą do domu na Mayfair'ze. Na ten raz los nie darował mu żadnej zwłoki, lecz postawił go natychmiast w obecności miss Harland.

Elfryda— dziwnie to powiedzieć — była nadzwyczajnie rozdrażnioną —bardziej rozdrażnioną, niż kiedykolwiek przedtem w ciągu tryumfalnego pochodu swoich lat dwudziestu pięciu. Ledwie że podobną była do tej samej kobiety z wielkiego świata, panującej nad sobą samą, która wymieniała uwagi z Filipem Cartwright'em poprzedniego wieczora. Tego dokonuje miłość, rywalka sumienia w tem, że robi z nas wszystkich tchórzów i metamorfozy Owidyusza niczem są w porównaniu z przemianami Kupidyna.

Ona i Jan wzajemnie się bali, a tak gdy oboje równego mieli stracha, mężczyzna zdradzał go mniej.

Skoro rozpytali się wzajemnie z obowiązku o swoje zdrowie i poczynili uwagi swoje o pogodzie, Jan rzekł:

— Byłem już tutaj w czasie, gdy pani bawiła w Eastbourne'ie, a dzisiaj przyszedłem po raz drugi, aby pani przynieść trochę wiadomości o sobie: Zaręczyłem się z siostrą pani.

Nastąpiła teraz chwilowa pauza. Elfrydy serce biło tak szybko, że myślała, iż ją udusi i czuła straszliwy łoskot w uszach. Nigdy Jana nie kochała tak mocno jak w tej chwili, gdy stanął przed nią jak mąż, z takim wyrazem na twarzy, jaki żadnej kobiety nie może w błąd wprowadzić i oświadczył, że panna, którą pokochał, przyrzekła mu wyjść za niego. I uczuła jak się jej serce ścisnęło litością nad siostrą, gdy sobie wyobraziła ten puhar zwyczajnego ludzkiego szczęścia, który mógł się dostać Etelce, a przecież mógł też nigdy nie być jej podanym.

— Kochałem Etelkę zawsze, odkąd po raz pierwszyśmy się zobaczyli — mówił Jan w dalszym ciągu—i zdaje mi się, że jestem najszczęśliwszym z ludzi na świecie, żem ją sobie pozyskał. Tylko jak ona może zajmować się takim żebrakiem niedorzecznym jak ja, tego zupełnie nie rozumiem.

— Jesteś pan zupełnie pewnym, że panem się zajmuje? Głos Elfrydy stał się przyduszonym i nienaturalnym.

— Tak jest. Niebo wie, żem nie zasłużył na to, ale ona mnie kocha.

— Masz pan szczęście kapitanie, kiedyś wybrał sobie kobietę, w którą możesz wierzyć tak ślepo i która — jak pan ufasz — nigdy pana nie zawiedzie.

Jan szybko podniósł na nią oczy: szyderstwo w głosie Elfrydy nie dopuszczało pomyłki.

(C. d. n.)

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystającej z działu ogłoszeniowego, sw raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Istkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola] na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
pospieszn.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drakarni i litografii Piliera i Spółki.